Cena 5 zł

NIWA

CZASOPISMO ROLNICZE

ORGAN WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ W RZESZOWIE

Redakcja i Administracja — Wojewódzka Izba Rolnicza — Rzeszów, ul. Krasińskiego 6

Nr 2 | Rzeszów, 1 lutego 1945 | Rok I

TREŚĆ NUMERU:

Organizacja gospodarstw

(Dokończenie)

Przystępując do organizacji gospodarstwa, należy zacząć pracę od zbadania gospodarki polowej. Należy ustalić powierzchnię użytków rolnych, a więc roli, łąk, pastwisk, sadu, powierzchnię pod zabudowaniami, nieużytków, wód itp. Mając ustalone powierzchnie, należy zbadać kolejno, sposób zagospodarowania i wyzyskania poszczególnych użytków rolnych; odnośnie gospodarki w polu należy stwierdzić, jakim jest stosunek wzajemny poszczególnych roślin uprawnych, czy gleba jest jednolitą pod względem przydatności pod uprawę roślin, czy też są dwa, lub więcej typów gleb. Należy stwierdzić, jakie są ostatnie obsiewy; ustalenie ich jest konieczne, znając je bowiem nie trudno wykazać, jaki jest stosunek poszczególnych roślin do siebie, jaką jest ich kolejność. Sprawa ta jest bardzo ważną i wyjaśnia odrazu wiele rzeczy, które należy usunąć. Daje nam konkretne uwagi np., że w gospodarstwie jest zadużo roślin kłosowych, za mało okopowych i motylkowych. Dalej należy zbadać, czy w gospodarstwie jest stosowany płodozmian, jeżeli tak, to jaki i czy jest on odpowiedni dla gospodarstwa; należy stwierdzić wysokość plonów poszczególnych roślin uprawnych, należy zbadać zawodność ich w pewnych miejscach pola, gdyż ta sama roślina uprawiana w różnych miejscach pola, często zawodzi np. wymaka czy t. p.

Następnie należy zbadać, jaką jest uprawa mechaniczna, nawożenie, dobór ziarna siewnego, czy w gospodarstwie stosuje się zaprawianie ziarna przed siewem, czy siewy są dokonywane w terminie. Ważną rzeczą jest zbadanie stopnia zachwaszczenia pola, rodzaj występujących najczęściej chwastów itp. Podobnie należy zbadać gospodarkę w sadzie, sposób użytkowania łąki, pastwiska, konieczność odwodnienia, podsiewu, kompostowania czy bronowania łąki. Po dokładnym zbadaniu gospodarki polowej, przychodzi kolej na gospodarstwo hodowlane. W pierwszym rzędzie należy zastanowić się nad stosunkiem ilościowym inwentarza żywego do całości gospodarstwa, należy zbadać, czy inwentarz jest wyżywiony dostatecznie, czy nie odczuwa braku ziemniaków, buraków, siana itp. Następnie, jak jest żywiony inwentarz, jak są wykorzystane konie, czy np. utrzymanie dwóch koni jest koniecznym i czy w miejsce jednego konia, nie należałoby zakupić krowy.

Po zbadaniu sposobu prowadzenia gospodarki hodowlanej, należy przeprowadzić zbadanie gospodarki podwórzowej, a więc stwierdzić stan budynków gospodarskich; wielką uwagę należy zwrócić na stajnię, zbadać wystarczalność okien, odprowadzenie gnojówki, stan gnojowni, czy jest zbiornik na gnojówkę itp.

Ostatnim etapem w badaniu gospodarstwa, to zbadanie wykorzystania pracy rodziny gospodarza, gospodarstwa domowego oraz wyżywienia rodziny gospodarza. Postępując w ten sposób otrzymamy dokładny obraz całości gospodarstwa, stwierdzamy jego wady i stawiamy konkretne wnioski, dające nam podstawę do prowadzenia reorganizacji, względnie nowej organizacji całego gospodarstwa. Zasadniczą rzeczą jest ustalenie ogólnego kierunku gospodarstwa; należy tu uwzględnić warunki ekonomiczne, w jakich się ono znajduje. Warunki te odgrywają bardzo poważną rolę, np. gdy gospodarstwo znajduje się tam, gdzie jest łatwy zbyt na mleko, warzywa, czy owoce. Ważną rzeczą jest również zamiłowanie samego gospodarza, — jeden gospodarz jest zamiłowanym hodowcą konia, inny lubuje się w hodowli bydła i świń, inny znów zamiłowanym sadownikiem, — przy ustaleniu więc kierunku gospodarstwa należy te rzeczy uwzględnić.

Pracę organizacyjną należy zatem rozpocząć od ustalenia ogólnego kierunku gospodarswa, poczym przychodzi kolej na dobranie odpowiedniego płodo-

zmianu. Jeśli w gospodarstwie istnieją np, dwa typy gleb, należy zastosować dwa odrębne płodozmiany. Stosowanie płodozmianu jest podstawą gospodarki, unika się przez to wahań w produkcji, zyskuje się dobre stanowisko, wzmacnia się siłę nawozową gleby, i poprawia się jej strukturę. Jasnym jest, że zanim ustali się właściwy płodozmian, musi się uwzględnić odpowiednie poprawki. Mając już dobrany płodozmian należy obliczyć spodziewaną produkcję rolną, przyczym należy oprzeć się na plonach przeciętnych. Znając przeciętne dawki pokarmowe dla poszczególnych rodzajów inwentarza, ilość ziarna na zasiew i na wyżywienie rodziny, można już łatwo wprowadzić pewne zmiany. Jeśli zbadanie gospodarstwa wykazało, że ilość krów jest za małą w stosunku do gospodarstwa, należy przy układaniu płodozmianu tą rzecz uwzględnić, zwiększając np. uprawę buraków i koniczyny. Wprowadzenie właściwego płodozmianu wymaga często dłuższego okresu czasu, z uwagi na właściwe następstwo roślin. W tym celu należy ułożyć t. zw. przejście siewne, — pozwoli ono na wprowadzenie płodozmianu bez zachwiania równowagi gospodarstwa

W okresie zaprowadzania płodozmianu, który powinien trwać nie dłużej jak 3 lata, należy usunąć wadliwe sposoby uprawy roli, a więc zastosować orkę głęboką, czy też pogłębianie orki pod buraki, włóczenie na wiosnę, plewienie, odpowiednie nawożenie, dobór ziarna siewnego, bajcowanie, nawożenie pod buraki przed zimą itp.

W dziale gospodarki hodowlanej, należy zastosować racjonalne żywienie inwentarza, wymianę złych sztuk, racjonalne dojenie, pielęgnację itp.

W dziale gospodarki podwórzowej, przeprowadzić dostosowanie budynków gospodarskich, jak stajni, chlewu, kurnika, do wymogów higieny hodowli, budowanie ścieków na gnojówkę, gnojowni, zbiornika na gnojówkę, oraz zakładanie kup kompostowych.

W dziale gospodarki domowej, przeprowadzić uporządkowanie gospodarstwa domowego. Wreszcie niemniej ważną sprawą, jest zaprowadzenie bodajże najprostszej rachunkowości rolniczej; da ona możność kontroli całego gospodarstwa, prowadzenia kalkulacji i materiały do przeprowadzenia oganizacji sąsiednich gospodarstw.

Przeprowadzenie zatym organizacji gospodarstwa nie jest rzeczą zbyt trudną, wymaga tylko zrozumienia i chęci i powinno leżeć w interesie każdego rolnika. Dziś organizacja gospodarstwa jest ważniejszą niż w czasach pokoju, dziś trzeba tym większych starań, wysiłku rolnika i umiejętności gospodarowania; zagadnienia te rozwiązuje całkowicie organizacja gospodarstw i trzeba dziś jej więcej uwagi poświęcić. Dobrze zorganizowane gospodarstwo, to przykład dla innych, to żywa szkoła będąca wzorem. Gospodarstwo zorganizowane wzorowo, to podstawa do ujęcia wsi w jedną orgnizację rolniczą — organizację wsi. Należy zakładać gęstą sieć takich gospodarstw, chłop sam powinien zrozumieć, że dobro jego i interes jest w jego inicjatywie i pracy. Gospodarz wzorowy wciągnie do pracy i innych, tam zaś gdzie w pracy nad organizacją swego gospodarstwa nie będzie mógł podołać, tam należy wciągnąć do pracy wszystkich chętnych. Przykład nie pójdzie na marne, wieś pójdzie wzwyż, ku nowej, lepszej przyszłości.

Inż. Z. DANIEL.

Jakie ziarno — taki zbiór

Jakie nasienie taki zbiór — to znane i stare powiedzenie i każdy światły rolnik wie, że chcąc mieć lepsze plony, musi zwrócić specjalną uwagę na wybór ziarna do siewu. Zagadnienie to, w chwili obecnej jest tym ważniejsze, że wojna zniszczyła w znacznej mierze polską gospodarkę rolną, a wymagania jakie producentowi stawia społeczeństwo, są wielkie: wyżywić armię i miasta, zapewnić nasienie dla nowopowstałych gospodarstw z parcelacji i okolic przyfrontowych, oraz dla terenów, które niezadługo odbierzemy Niemcom, a które z pewnością będą całkowicie spustoszone.

Plany Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przewidują hodowlę zbóż siewnych na specjalnie do tego celu potworzonych gospodarstwach nasiennych. Instytuty naukowe, stacje oceny nasion Izb Rolniczych, oraz gospodarstwa doświadczalne, będą przeprowadzać badania nad wartością poszczególnych odmian. Będą zwracać szczególną uwagę, aby ziarno, które znajdzie się na rynku, jako zboże kwalifikowane, było rzeczywiście jednolite, odmianowo przystosowane do warunków glebowych i klimatycznych danego okręgu. Organizacja rolnictwa jest tak pomyślana, by każdy gospodarz miał zapewnioną pomoc i poradę fachową. Nie znaczy to jednak, by nie było już miejsca na inicjatywę poszczególnych rolników. Nie chcemy doprowadzić do takiego stanu, by inicjatywa pojedynczego producenta została wyeliminowaną — a rolnik sprowadzony do rzędu wyrobnika, pracującego według z góry ułożonych norm i recept. Wprost przeciwnie — przysłowie „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże" — właśnie w dobie obecnej okazało, jak bardzo jest życiowym. Wobec wyniszczenia kraju, trudności komunikacyjnych, w początkowym okresie będziemy zdani przeważnie na własne siły.

Trzeba więc przede wszystkim te nasiona, które się jeszcze znajdują w spichlerzach dawnych majątków, zabezpieczyć od zużycia do innych celów. Jeżeli są omłócone, to zwieść odrazu do magazynów spółdzielni roln.-handlowych — jeżeli jeszcze w snopie — to omłócić i również tam dostarczyć. Władze spółdzielni, kontrolowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej, gwarantują, że ziarno siewne dostanie się nie gdzieindziej, jak tylko do ziemi.

Już teraz, trzeba pomyśleć co z wiosną będziemy siać. Przeznaczyć do tego celu najlepszy materiał — dorodne i zdrowe ziarno odpłaci rolnikowi większym

plonem. Jest rzeczą powszechnie znaną, że zboża się wyradzają — mały i pusty kłos, drobne niewykształcone ziarno, rzadka i niska słoma, to skutki nieodmieniania nasienia. Jest zasadą, że żyto powinno się odmieniać co dwa lata, pszenicę, jęczmień, owies, co 3 — 4 lata. Jeżeli więc na jakimś gospodarstwie nie odmieniano już dawno zboża — a zakup nowego jest niemożliwym — to należy rozglądnąć się wśród sąsiadów i drogą sąsiedzkiej wymiany odnowić sobie nasienie. Równie ważnym jest staranne doczyszczenie materiału siewnego. Zboże zanieczyszczone nasionami wszelkiego rodzaju chwastów, nie będzie się plenić, a po zbiorach zostawi nam w dodatku zachwaszczone pole, którego przyprowadzenie do porządku więcej czasu zabierze, niż kilkakrotne nawet przepuszczenie nasienia przez wialnię czy młynek.

Ziarno kiełkujące w ziemi, jest atakowane najróżnorodniejszymi chorobami, które w rezultacie wpływają obniżająco na zbiory. Aby się przed tym uchronić, należy siać tylko zboża uprzednio zaprawione, czyli tak zwane zabajcowane. Wydatek paru złotych na zakup zaprawy zbożowej, którą można otrzymać w każdym sklepie rolniczym, sowicie się nam opłaci.

Na początku artykułu wspomniałem, że zadaniem czynników naukowych będzie przeprowadzenie badań i określenie, jakie odmiany odpowiadają warunkom klimatycznym i glebowym, stawianym przez poszczególne okręgi. W tym miejscu, chcę tylko pokrótce wymienić te odmiany, które w doświadczeniach ubiegłych lat, zdały egzamin użyteczności. Rzecz jasna, że wobec pory roku zajmę się wyłącznie zbożami jarymi.

Wśród pszenic, na pierwsze miejsce wysuwa się „Ostka Chłopicka" i „Ostka Hildebranda", mające stosunkowo mniejsze od innych wymagania, dalej idą „Ostka Łopuska" i „Ordynantka", które również dały u nas dobre wyniki. Na czele odmian jęczmion jarych, idzie „Isaria" Ackermana, oraz „Hanna Skrzeszowicki", dające wysokie przeciętne zbiory, następnie „Mikulicki", „Hanna Gambrinus" i inne. W owsach mamy rozpowszechnione na terenie Woj. Rzeszowskiego, odmiany „Biały Mazur", „Biały Udycki", „Flämingsgold", dalej idą „Flämingstreu" i najwcześniejsze odmiany „Rychlik Oberek" i „Niemierczański", które z reguły dają wprawdzie niższe plony, a które uprawia się, bo dają zbiór wczesny, równoczesny prawie z żytem. Na gleby o wyższej kulturze, nadaje się owies „Antoniński" biały i żółty, „Biały Orzeł", oraz dobry na głeby ciężkie „Zwycięzca" i „Findling".

W bieżącym roku gospodarczym, nie możemy w większości wypadków liczyć na sprowadzenie kwalifikowanego nasienia siewnego. Każdy gospodarz musi o tym pamiętać i już przy młocce myśleć o pozostawieniu sobie potrzebnej ilości ziarna na siew, lub zapewnieniu go sobie w inny sposób na własną rękę, a przede wszystkim powinien postawić sobie za zasadę, siać zboże dające gwarancję wysokiego procentu ziarna kiełkującego.

Można to łatwym sposobem samemu stwierdzić, biorąc z partji przeznaczonej na siew próbkę. Z próbki tej, stanowiącej przeciętną jakość, odliczyć 100 ziarn, włożyć na miskę napełnioną wilgotnym piaskiem, a w braku takowego nawet na zwilżoną bibułę. Miskę należy umieścić w pokoju, gdzie panuje możliwie równa temperatura około 12—15° C. Po upływie 3—4 dni, ziarna zbóż naszych zaczną kiełkować. Ilość, która wykiełkuje nazywamy energją kiełkowania. Siłą kiełkowania nazywamy ilość, która skiełkuje po ukończeniu próby, co jeśli chodzi o zboże, trwać może do dni 10. Przepisy kwalifikacyjne, wymagają od zbóż siły kiełkowania wynoszącej najmniej 95%. To znaczy na 100 ziarn skiełkować musi najmniej 95.

Jeżeli więc próba, da nam wynik zbliżony do tej normy, można przystąpić do siewu.

Staranna uprawa pola, odpowiednie dawki nawozów pomocniczych, oraz dobór stosownej dla danego gospodarstwa odmiany, dadzą nam gwarancję wysokiego plonu.

I tu jest szerokie pole pracy dla agronomów powiatowych i gminnych, gospodarstw przykładowych, oraz dla szerokiej rzeszy społecznie uświadomionych chłopów, którzy nauką, radą, a przede wszystkim przykładem, wezmą czynny udział w realizacji hasła: podniesienie produkcji rolnej — obowiązkiem każdego rolnika!

Mgr. W. WALICHIEWICZ.

Krowa — siłą pociągową

Nasze gospodarstwa rolne posiadają obecnie, w porównaniu do stanu przedwojennego, niepomiernie słabszą obsadę koni.

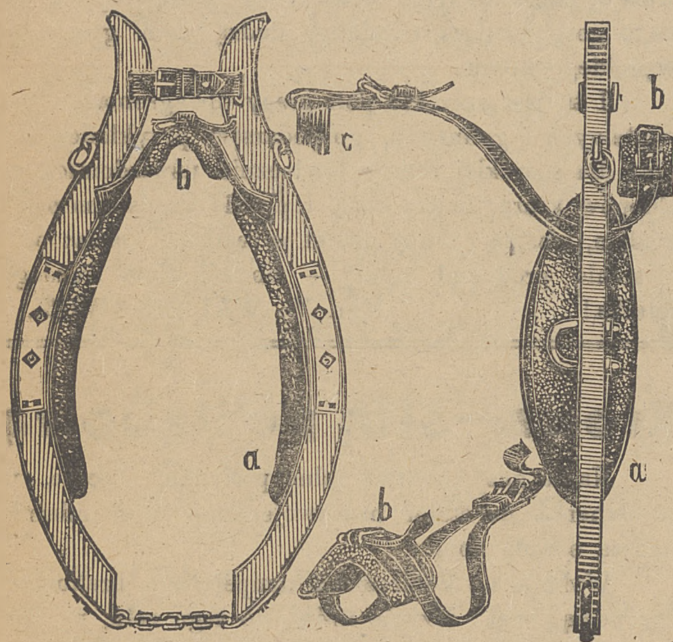
Wyłania się konieczność uzupełnienia brakującej siły pociągowej. Użycie krów do tego celu, wydaje się najbardziej właściwą wskazówką chwili i to nietylko tam, gdzie mamy krowę, lub krowy do dyspozycji, lecz także i w tych wypadkach, gdzie w braku zarówno konia, jak i krowy, stoimy przed koniecznością zakupienia jednego z tych zwierząt. W wypadku kupna, wybór nasz, przedewszystkim w małym i średnim gospodarstwie, musi dać pierwszeństwo krowie przed koniem z tym założeniem, że krowa, oprócz swego zwykłego zadania, będzie także musiała spełniać rolę zwierzęcia pociągowego.

Nad zagadnieniem oprzęgania krów, tak mało u nas — w przeciwieństwie do niejednego kraju poza naszą granicą — popularnym, warto się trochę zastanowić.

W Szwajcarji, przed wojną, na okrągło 40.000 gospodarstw wielkości 3—5 ha, trzy czwarte nie miało wogóle koni, na 55.000 gospodarstw 5—10 ha, połowa nie posiadała wcale konia, na 20.000 gospodarstw 10—15 ha, jedna czwarta nie miała konia, a nawet z pośród gospodarstw 15—18 harowych, jeszcze 15% nie posiadało wogóle koni. Jest rzeczą jasną, że wszystkie te, nie posiadające koni gospodarstwa, po-

siadały oczywiście krowy, które jako normalna siła pociągowa, wykonywały wszystkie czynności zaprzęgowe.

Mógłby kto powiedzieć, nie bez pewnej racji, że górskie rasy bydła, bardziej niż inne nadają się do pociągu i że to, oprócz szczególnych warunków gospodarstwa górskiego, tłumaczy wyżej opisane stosunki szwajcarskie. Wbrew temu jednakże niemieccy autorowie stwierdzają, że zdrowa i normalnie zbudowana krowa każdej rasy, także i czarnosrokata nizinna, może być z powodzeniem użyta do celów pociągowych, a bliższy naszym stosunkom przykład przedwojennej Czechosłowacji wykazuje, że 30% wszystkich czechosłowackich krów dojnych było dodatkowo także używanych do pociągu, przyczym gospodarstwa mniejsze, do 2 ha, a nawet część gospodarstw do 5 ha. używało krów, jako wyłącznej siły pociągowej.



Rys. Nr. 1.
a — poduszka, b — siodełko, c — pas brzuszny.

Dla chcących pójść za przykładem napewno światłych i w tym kierunku doświadczonych, a przedewszystkim dobrze kalkulujących rolników czeskich, czy szwajcarskich, ważne są następujące wskazówki:

Krowę dojną można używać do pociągu, bez obawy o zbyt wielki ubytek wydajności mleka, nie dłużej na dobę, jak pół dnia. W miarę możności, należy dać krowie pracę lżejszą, a jeżeli większe obciążenie jest nieuniknione, należy czas pracy jeszcze więcej ograniczyć. Do pracy należy, przede wszystkim u ras obdarzonych większym temperamentem, jak czarnosrokata nizinna, przyuczać krowę cierpliwie i łagodnie, przyzwyczajając ją najsamprzód do równego chodu, przez dłuższe prowadzenie luzem za wozem, lub przy pracującym zaprzęgu. Należy równocześnie z tym zwiększać dawkę paszy, którą, rzecz zrozumiała, krowa pod wpływem ruchu, a tym bardziej pracy, będzie zjadać z tym większym apetytem. Krów wysokocielnych nie należy wogóle używać do pracy.

Pamiętać należy, jako o rzeczy pierwszorzędnej doniosłości, że czym wygodniejsza uprząż, tym chętniej praca będzie przez zwierzę wykonywana, w następstwie czego sama praca krowy będzie tym wydatniejszą.

Chomonto lekkie, rozkładane, opatrzone dobrymi poduszkami ponad łopatki, jest niewątpliwie najdroższą uprzężą dla krowy, ale także, — co zostało wypróbowane na setkach tysięcy sztuk — najstosowniejszą. Składa się ono, jak widać na załączonym rys. nr. 1 z drewnianych kleszczyn, spiętych u dołu łańcuszkiem, u góry zaś połączonych rzemieniem, rozpinanym do zaprzęgania, oraz umożliwiającym dokładne dopasowanie chomonta do wymiarów krowy. Na łopatki przychodzą wyżej wspomniane poduszki, ponad którymi znajduje się hak do zaczepienia postronka, przytwierdzony do wzmocnionej w tym miejscu okuciem kleszczyny. Do utrzymania chomonta na właściwej wysokości, służy leżące na karku krowy siodełko, połączone przepuszczonymi między poduszkami a kleszczyną rzemieniami, z pasem, analogicznym do tzw. przy końskiej uprzęży pasa przezkonnego, który przytrzymuje postronki i przeszkadza w tym wypadku krowie w ich przestępywaniu. Do kompletu uprzęży należy w końcu naszelnik, oraz lejce.

Tańszym od powyżej opisanego zaprzęgiem jest naczółek, zwykle wyrabiany z żelaza opatrzonego dobrze wyścieloną, skórzaną, lub w warunkach wojennego niedostatku ze starego strażackiego węża wykonaną poduszką, przeznaczoną na czoło zwierzęcia. Można naczółek sporządzić tanio także z drzewa, jak to widać na rys. Nr. 2. O naczółkach jednakże wogóle, należy pamiętać następujące szczegóły: ich punkt zaczepienia przy pracy, na głowie zwierzęcia, jest cokolwiek za wysoki, wskutek czego zwierzę, przy większym obciążeniu pochyla głowę. Naczółki powodują także pewne niedogodności przy zakrętach, oraz krępują zwierzę w swobodnym opędzaniu się od much. Wreszcie z powodu swoistej budowy czaszki, naczółki lepiej nadają się do użytku przy rasach górskich, jak przy nizinnych.

Trzeci typ zaprzęgu, to jarzmo, zbyt dobrze znane, abym je opisywał. Jarzmo ma tę ujemną stronę, że sprowadzając w czasie pracy największy nacisk na niewielkiej powierzchni w okolicy kłębu, powoduje często odgnioty, lub obtarcia, oraz zadaje zwierzęciu ból. Zato jarzmo jest niewątpliwie zaprzęgiem dla bydła najtańszym.

Powróćmy teraz do wpływu użycia krów do pociągu, na kieszeń gospodarza. Czyż jest coś bardziej nierentownego i wprost rujnującego mniejszego rolnika, jak koń, który żre przez cały okrągły rok, do pracy zaś wykorzystywany jest zaledwie w ciągu ograniczonej ilości dni w roku. Bez względu na to, czy paszy jest dość, jak mogło być czasem przed wojną, czy też, jak obecnie jest paszy powszechny brak, niewątpliwie najbardziej celowym i opłacalnym, będzie dać paszę, lub jej zaoszczędzoną na koniu nad-

wyżkę — krowie, która mlekiem, wzgl. cielęciem płaci za nią w ciągu całego roku, w okresie zaś pracy na roli zażądać wysiłku mięśniowego od krowy, zrezygnowawszy równocześnie z niewielkiej części normalmalnego udoju.

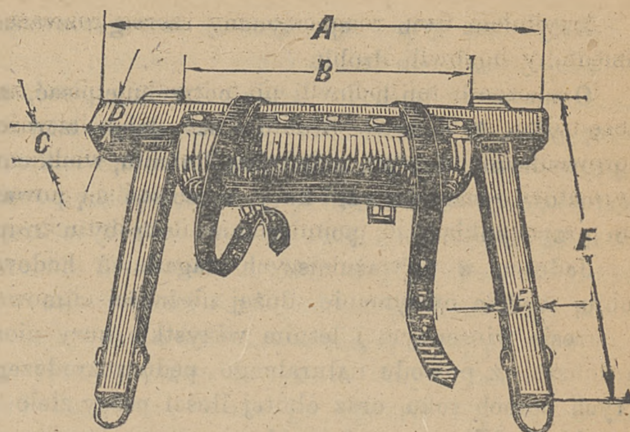
Jaką to stanowi oszczędność paszy i jaki przytym powstaje istotny zysk — nietrudno jest sobie wyobrazić, podam tu natomiast, jak wygląda sprawa wpływu pracy krowy na ubytek mleka.

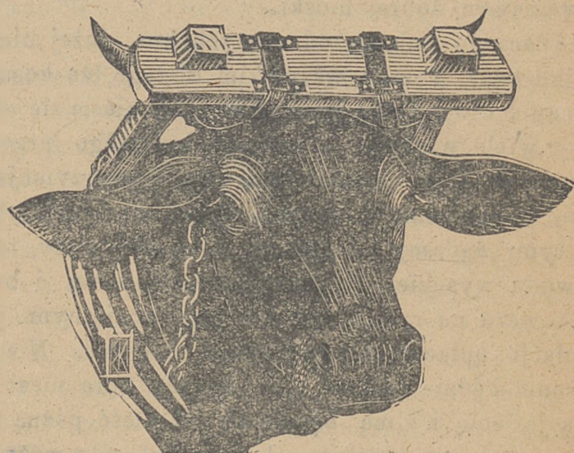
Zarówno praktycy, jak i badacze powyższego zagadnienia twierdzą, że umiarkowana praca w zdrowych warunkach światła i powietrza, działa na organizm krowy ogólnie dodatnio, powodując lepszy obieg krwi, lepszą wymianę materji, a tym samym także wzrost ogólnej dzielności i podniesienie stanu zdrowotnego całego organizmu. Na skutek tej dobroczynnej działalności na organizm krowy, ubytek mleka pod wpływem umiarkowanej pracy bywa naogół niewielki i można go przyjąć na około 15% udoju. Zdarza się jednakże nieraz, że ubytku wogóle niema, stwierdzoną natomiast ogólnie zasadą jest, że w mleku pracującej krowy w z r a s t a procentowa zawartość tłuszczu.

Ciekawą jest wreszcie rzeczą, że o ile wysokie mleczności, pod wpływem pracy gwałtowniej spadają od niskich, to jednak zastosowanie lekkiej pracy, pozwala przy wyjątkowej staranności, na uzyskanie nawet bardzo wysokich mleczności. Wogóle staranność i dbałość o krowę jest decydującym czynnikiem i ogólnym nakazem przy obchodzeniu się z krowami, od których gospodarz żąda równocześnie i mleka i pracy.

Jednym z nakazów staranności i przewidywania jest także unormowanie pokrywania krów w takiej porze, aby cielenie się wypadło we właściwym czasie, w stosunku do okresów, w których zamierzone jest użycie krowy do pracy pociągowej.

W razie decyzji użycia krów do tegorocznej już pracy wiosennej, należy natychmiast pomyśleć o wyborze, lub zakupieniu krowy nadającej się do pracy, oraz o sporządzeniu dla niej uprzęży. Także zawczasu należy przyuczać krowę do pracy, aby z nastaniem





Rys. Nr. 2

Wymiary w centymetrach:	dla wołu	dla krowy
A	55	45
B	42,5	32
C	10	10
D	4,5	4
E	4	3,5
F	50	40

pierwszych wiosennych robót umiała już pracować, oraz znajdowała się w odpowiedniej do pracy kondycji.

Inż. W. BOROWSKI

Samopomoc chłopska

Głębokie przemiany, jakie przyniosła rolnictwu naszemu Reforma Rolna, przez stworzenie ponad 40 tysięcy nowych gospodarstw chłopskich, upełnorolnienie wielu innych, oraz zniszczenie, jakiemu uległo rolnictwo na skutek działań wojennych, spowodowały konieczność szukania nowych form organizacyjnych, znalezienia nowych dróg, któreby pozwoliły na rozwiązanie całego szeregu bardzo nieraz palących zagadnień.

Wyłoniła się konieczność stworzenia organizacji rolniczej, obejmującej jak najszersze rzesze wsi polskiej, któraby zajęła się zorganizowaniem życia tej wsi, tak pod względem kulturalnym, jak też ściśle fachowo-zawodowym.

Wyrazem tych prądów, było utworzenie przez Ogólno-Polski Kongres Chłopski, odbyty w dniach 30 i 31 grudnia ub. r. w Lublinie, przy udziale ponad 1.300 delegatów ze wszystkich ziem wyzwolonych, „ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ".

Organizacja ta, reprezentując interesy chłopa-rolnika, ma być jego rzecznikiem u Władz Państwowych. Przez stworzenie całego systemu spółdzielni, względnie przez rozbudowanie już istniejących, zajmie się „Związek Samopomocy Chłopskiej", organizacją produkcji rolnej, przemysłu rolnego oraz zbytu produktów rolnika.

Związki Samopomocy Chłopskiej, mając kontrolę nad całokształtem działalności spółdzielczej wsi, w pracach swych opierać się będą na wytycznych i planach opracowanych przez aparat fachowy już istniejący, jakim są Izby Rolnicze.

Mgr. W. W.

Nie chcesz mieć zgryzot ni w dzień, ni w nocy, Przystań do Chłopskiej Samopomocy.

Nieśność zimowa kur

Artykułem tym rozpoczynamy szereg rozważań z dziedziny hodowli drobiu.

O znaczeniu tej hodowli nie potrzebuję pisać, zaznaczę tylko, że hodowla drobiu u nas, dzięki łatwości jej prowadzenia, dużemu rozpowszechnieniu, wielkiemu przyrostowi rocznemu wagi kury, może stać się poważnym przyczynkiem do podniesienia dobrobytu kraju.

Jednym z najważniejszych zagadnień hodowli drobiu, będzie otrzymanie dużej nieśności zimowej. W okresie wiosennym i letnim wszystkie kury niosą się dobrze, z powodu naturalnego pędu rozrodczego w tych porach roku, oraz obfitej ilości paszy zielonej i owadów. Wiosenna nieśność, nie jest więc jeszcze sprawdzianem dobrej nioski.

Dlaczego żądamy od naszych kur dużej nieśności zimowej? Przede wszystkim dlatego, że koszt utrzymania i wychowu kury, która nie niesie się zimą, jest o wiele większy, z powodu krótszego przez to okresu rocznej nieśności. Taką kurę, przetrzymujemy, karmimy, chowamy za darmo, przez okres najcięższy. Poza-tym, żądamy od kur jaj w okresie zimy, także z powodu wysokiej ich w tym czasie ceny i braku tego towaru na rynku, co nie jest obojętnym przy kalkulacji opłacalności tej gałęzi hodowli. Nie bez znaczenia będzie jeszcze i to, że gdy kura niesie się późną jesienią i zimą, będzie się też nieść późną wiosną (po pewnym krótkim odpoczynku), gdy pożywienia ma w nadmiarze.

Od jakich czynników uzależniona jest nieśność zimowa? Przede wszystkim od **wczesnych lęgów** przyszłych niosek. Aby kura dojrzała przed zimą i już na jesieni się niosła, musi, jeśli chodzi o rasy późno dojrzewające, jak Sussex'y (duże białe kury z gronostajowym upierzeniem na szyji) i Karmazyny, pochodzić z lutego, marca, a najpóźniej z początku kwietnia. Rasy wcześnie dojrzewające, jak Leghorny (białe, lekkie kury) i nasze polskie Zielononóżki, pochodzić muszą najpóźniej z maja. Spotkamy się tutaj z zarzutem niektórych naszych gospodyń: „jak można mieć wczesne kurczęta, jeżeli w lutym i w marcu nie chcą siedzieć kury? Lekarstwem na to są sztuczne wylęgarki, które mogą nam dać dowolną ilość kurcząt wczesnych. O tym, czym są wylęgarki, nie potrzebuję pisać. Tłumy ciekawych i kilometrowe listy zamówień na kupno piskląt, mówią same za siebie. W zrozumieniu ważności tego urządzenia dla hodowli drobiu, uruchamia Wojewódzka Izba Rolnicza w Rzeszowie, już obecnie w swoim gmachu, zakład wylęgowy. Warunki korzystania z wylęgarek, będą mniej więcej te same, co w latach ubiegłych.

Jeżeli z jakichkolwiek powodów nie jest nam dostępną wylęgarka, nasadzajmy na jajach indyczki, które obsiędą więcej jak kura, i bardzo wcześnie można je zmusić do siedzenia.

Kontrola nieśności, to drugi czynnik, wpływający na podniesienie nieśności zimowej. O ile nie kontrolujemy nieśności danej kury, nie zdajemy sobie sprawy, czy się nam ona opłaca. Kontrola nieśności, nie jest do pomyślenia, bez gniazd zatrzaskowych i bez znaczków skrzydłowych.

Trzecim czynnikiem pomocnym w uzyskaniu dużej, zimowej nieśności, jest **selekcja drobiu**. Selekcja przede wszystkim ze względu na wiek. Pamiętajmy o tym, że kura w pierwszym roku znosi najwięcej jaj, w drugim najlepiej zalężone, zaś w trzecim roku nośność jest znacznie niższa; trzymanie więc kury starszej ponad dwa lata, nie wytrzymuje kalkulacji. Tylko wyjątkowo opłaca się chować starsze kury, w stadkach elitowych, o ile są wysokiej krwi.

Podstawowym czynnikiem jest także właściwy dobór rasy. Jeśli chodzi o osiągnięcie dużej nieśności zimowej, to polecam rasy wysokonieśne, jak Zielononóżki, Leghorny i Karmazyny. Leghorny powinny nam dać, w obecnych wojennych warunkach, rocznie 150—200 jaj, Karmazyny rocznie 100—150 jaj, Zielononóżki 100—180 jaj.

Jeżeli, drogą zachowania wyżej podanych wskazówek, zgromadzimy w naszym kurniku pewną ilość kur, które i w czasie zimy mogą być dobrymi nioskami, pamiętać musimy o tym, że dla kury, która jest z pierwotnego pochodzenia ptakiem ciepłych krajów, zima jest okresem niekorzystnym i nie łatwym do przetrwania. Jeżeli więc w tym okresie, żądamy od niej jeszcze dużej produkcji, która oczywiście wyczerpuje zasoby jej organizmu, musimy jej dać takie **warunki życiowe**, jakie jej najbardziej są właściwe. W pierwszym więc rzędzie, kurnik musi być bezwarunkowo ciepły i tak urządzony, aby pomimo zabezpieczenia od zimna, światło słoneczne miało do niego obfity dostęp. Prócz tego, kura musi być należycie żywiona, aby olbrzymi wydatek organizmu, związany z wytworzeniem dużej ilości jaj, znajdował w tym pożywieniu wszechstronne uzupełnienie. Pamiętajmy o tym, że to uzupełnienie, odnajduje sobie kura sama, w czasie cieplejszych okresów roku, w sposób naturalny, przez pracowite wyszukiwanie i dobieranie sobie paszy, w ciągu całych długich dni. Wreszcie, należy też dać kurze możność odpowiedniego ruchu, lub nawet ją w tym kierunku zachęcać, np. przez podawanie części paszy na takiej wysokości, aby kura dla jej osiągnięcia była zmuszoną do wykonania fizycznego wysiłku.

Spełniając te wszystkie warunki, możemy dopiero liczyć na osiągnięcie celu naszych wysiłków, którym jest uzyskanie dużej ilości jaj, w najcenniejszym dla nas okresie zimowym.

Inż. M. KOLSKA

Znaczenie pszczelarstwa w gospodarce rolnej

Równolegle z ogólnym postępem rolnictwa, posuwać się winna naprzód także hodowla pszczół, nie mówiąc już o postępie liczebnym, przynajmniej pod względem racjonalności, co wskutkach daje powiększenie korzyści ekonomicznych.

Wbrew skutkom zawieruchy wojennej, która obniżyła stan pasiek o 50%, a na niektórych terenach przyfrontowych i o 80%, hodowcy w zrozumieniu doniosłości hodowli pszczół, starają się za wszelką cenę uchronić to, co jeszcze tu i ówdzie pozostało.

Doniosłość hodowli pszczół, należy oceniać nietylko z punktu widzenia bezpośrednich korzyści, jakie ona hodowcy przynosi, podnosząc szczególnie u małorolnego jego dobrobyt, lecz także z punktu widzenia korzyści pośrednich idących w miliony złotych.

Jak wykazały doświadczenia naukowe, zbiór nasion niektórych roślin motylkowych, oleistych, nasion szeregu warzyw, a także zbiór owoców jest w wysokim stopniu uzależniony od obfitego oblotu pszczół. Doświadczenia wykazały, że pod wpływem obfitego zapylenia przez pszczoły, wzrasta nietylko ilość wykształconych nasion, lecz także sama roślina uzyskuje większy rozrost. Ujawnia się tu prawo natury, podobnie jak u zwierząt i ludzi.

Dla tym lepszego uprzytomnienia sobie, przytoczę kilka przykładów ku uwadze tym, którzy mają wątpliwości co do nieoszacowanych wprost korzyści, jakie dają nam pszczoły.

W doświadczeniach, poletko koniczyny wielkości 10 m² powierzchni z dostępem pszczół w czasie kwitnienia, dało 331 g nasion, zaś bez dostępu pszczół tylko 1,04 g.

Gałązka gruszy, której kwiaty były oblatywane przez pszczoły wydała 33 owoce, natomiast inna jednakowej wielkości gałąź, do której nie dopuszczono pszczół, nie dała ani jednego owocu.

Doświadczenia przeprowadzone na renklodach, najlepiej ilustrują swoim wynikiem wpływ pszczół:

	ilość owocu	ogólna waga	przeciętny ciężar 1 owocu
z pszczołami	299	9,80 kg	32 g
bez pszczół	21	0,46 „	21 „

Wyniki badań nad rzepakiem, wykazały również powiększenie plonu i dorodności ziarna:

	wielkość strączka	ilość nasion w strączku
z pszczołami	6,75 cm	13,27
bez pszczół	5,66 „	11,22

Należy zwrócić uwagę, że oczywiście wielki wpływ na powiększenie plonów, ma oddalenie pasieki od plantacji danej rośliny. Np. pole białej koniczyny nasiennej dało z 1 ha przy oddaleniu pasieki od pola:

0 m	400 m	850 m	1.500 m
319 kg	271 kg	92 kg	0 kg

W swoim czasie państwowy majątek Bogusławice, który rok rocznie obsiewał około 50 ha rzepaku zimowego, zwrócił się do mnie z prośbą, o umieszczenie 46 pniowej pasieki w bezpośrednim sąsiedztwie pola rzepakowego. Gdy to zostało przeprowadzone, okazało się, że obie strony były zadowolone. Ja otrzymałem w końcu maja około 400 kg nadwyżki w miodzie, majątek natomiast powiększył swoje zbiory o 22%. Dane szczegółowe przedstawiłem na kursie pszczelarskim dla kierowników szkół w Ropczycach w r. 1943.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę konsumcję miodu w kraju, jako środka leczniczego, to wypadłoby załamać ręce. Dlaczego dziecko w innym państwie, które miód importuje, może go spożyć 2½ kg rocznie, a dziecko polskie, mając miód w kraju, spożywa go zaledwie 15 dkg? Nie dziwnego, że duży odsetek dzieci polskich jest anemiczny, z bladymi jak papier twarzyczkami. Także za mało miodu mamy po szpitalach, pomimo że jest on jednym z najlepszych środków odżywczych. Jest on jednym z doskonałych środków naturalnych regulujących tętno serca. Posiadając w swoim składzie odpowiednią, a nieszkodliwą dla organizmu ludzkiego dawkę 1% kwasu mrówkowego, jest on zestawiony, jak podług najlepszej recepty.

Mimo, że zdajemy sobie sprawę z olbrzymich korzyści, jakie daje hodowla pszczół, przecie słyszy się jeszcze zdania, że jest to mało decydujący czynnik dla rolnictwa, którym nie warto sobie głowy zaprzątać.

Ważność hodowli pszczół doceniło np. wiele państw świata, popierając pasiecznictwo przez różne udogodnienia dla pszczelarzy. Rząd Stanów Zjednoczonych Amer. Półn., umożliwia hodowcom przez subwencje zakładanie pasiek, o kilkunastotysięcznej ilości pni, oddając im kolej żelazną do dyspozycji po zniżonych cenach, do przewozu pni w okolice większych obszarów roślin miododajnych na czas ich kwitnienia, celem zwiększenia zbiorów miodu. Docenił to także Z.S.S.R., o czym świadczy cały szereg odkryć w dziedzinie hodowli pszczół, jak i badań nad korzyściami, osiąganymi przez gospodarkę rolną, ze współdziałania pszczół w zapylaniu.

My, jako naród słowiański, począwszy od czasów Piasta, najbardziej zżyty z hodowlą pszczół, jako naród, który kiedyś słynął za granicą z doborowego miodu, miodów pitnych, wyrobu pierników i wyrobów woskowych, posiadający i dziś wszelkie ku temu warunki, nie powinniśmy zaniedbywać tej tradycji, nie pozbawionej tak znacznych korzyści. Aby pszczelarstwo, stało się u nas istotnie czynnikiem poważnych korzyści, jakie tylko wcześci powyżej podałem, trzeba aby jak największa ilość rolników zainteresowała się hodowlą pszczół, przystąpiła do rodziny pszczelarzy, pomnarzając w ten sposób swoje i społeczeństwa dochody.

J. NABIAŁCZYK
Inspektor pszczelarstwa

Prace w sadzie w lutym

Każdemu sadownikowi znaną jest zasada, że tylko zdrowe drzewa regularnie i stale owocują. Dlatego, tylko zdrowym drzewom należy poświęcić pracę i wkłady. Przystępując do pracy w sadzie, należy każde drzewo potraktować indywidualnie, należy zauważyć cechy charakterystyczne każdego drzewa, siłę wzrostu, odporność na choroby i szkodniki najważniejsze, wytrzymałość na mróz i zależnie od tych obserwacji — przeprowadzić pracę w sadzie.

Pracę należy rozpocząć od **przeglądu drzew**, podczas którego decyduje się o kolejności prac, których pierwszym celem będzie zniszczenie jaknajwiększej ilości szkodników. Mając ten cel na uwadze, wycina się drzewa stare i nieuleczalnie chore, które są siedliskiem niezliczonej ilości szkodników i chorób. Następnie do bardzo pilnych i do bardzo ważnych prac, należy usuwanie zeschłych owoców i zbiór liści zwisających na gałęziach, które należy zebrać i spalić. Równocześnie, należy zwracać uwagę na znajdujące się na gałęziach drobne jajeczka, prządki pierścienicy, oraz brunatne poduszeczki brudnicy nieparki.

Następnie przechodzimy do **oczyszczania drzew** ze starej, zmurszałej kory. Zabieg ten, niszczy cały szereg szkodników, poczwarek i chrząszczy. Skrobanie drzew, wykonuje się za pomocą skrobaczek lub szczotek drucianych (szczotkami czyścimy młode drzewa, które posiadają gładką korę). Czyścić należy cały pień i grubsze gałęzie starannie, zwłaszcza w miejscach rozwidleń, gdzie grupuje się najwięcej nieczystości, jajeczek, zarodników itp. Starsze drzewa, które posiadają martwą korę, skrobiemy skrobaczkami. Najlepszą skrobaczką ogrodową jest trójkątna, o trzech ostrzach: prostym, wklęsłym i wypukłym. Taką skrobaczkę, możemy wprowadzić w najmniejszy zakamarek i dobrze drzewo oczyścić. Pod czyszczone drzewa, należy rozłożyć płachty lub worki, a skrobaninę spalić.

Po dokładnym oczyszczeniu drzew, należy je **obielić** i to nietylko pnie ale także gałęzie. Bielenie ma głównie na celu zapobieganie szybkiemu rozmarzaniu drzewa, w czasie raptownych zmian temperatury dnia i nocy, co ma miejsce w końcu zimy (wiemy dobrze, że biały kolor odbija promienie słoneczne, a więc nagrzewanie drzew bielonych jest słabsze i chroni je w ten sposób przed wiosennym przemrożeniem). Drzewa bielimy mlekiem wapiennym, które przygotowujemy w sposób następujący: 15 kg palonego wapna gasimy niewielką, ale odmierzoną ilością wody, a po zupełnym zlasowaniu dolewamy tyle wody, ażeby płynu było 100 litrów. Płyn taki, zwany mlekiem wapiennym, służy do bielenia drzew. Możemy do mleka wapiennego dodać trochę piaszczystej gliny, ażeby wskutek bielenia utworzył się rodzaj skorupki nie tak łatwo odlatującej od drzewa. Dodają również krowieńca, ażeby płyn był więcej kleisty i dobrze przystawał do drzewa, lub wreszcie karboliny sadowniczej posiadającej własności koloidalne i owadobójcze. Na 95 litrów mleka wapiennago dodajemy 5 litrów karboliny.

W miesiącu lutym należy przystąpić do **cięcia drzew**, czyli przerzedzania korony, mającego na celu usunięcie zbędnych gałęzi, które wskutek wadliwego położenia tamują dostęp światła i ciepła do wnętrza korony. Wiemy nietylko z doświadczenia, ale nawet z obserwacyj codziennych, że gałązki źle oświetlone, źle ogrzane, słabo zawiązują pączki kwiatowe, a gdyby nawet wydały owoce, to te źle dojrzewają, są niesmaczne i źle przechowują się w piwnicy. A więc wszystkie gałęzie, kierujące się do wnętrza korony, przeszkadzające sobie wzajemnie we wzroście, krzyżujące i ocierające się ze sobą — usuwamy. Nie należy żałować zbytecznych gałęzi. Zasadą prześwietlania powino być — żadna gałąź, żaden zielony liść, bez dostatecznego dostępu słońca. Gałąź wycinana musi być wycięta w miejscu nasady, protopadle do osi jej wzrostu gładko, ażeby jej rana była możliwie nie dużą i szybko się zagoiła. Przy wycinaniu, nie należy zostawiać sęków i zadarć kory. Postępując w ten sposób prześwietli się koronę. Prześwietlania wymagają przede wszystkim jabłonie i grusze, u pestkowych natomiast usuwamy tylko te, które są chore lub okaleczone, ponieważ cięcie powoduje tzw. „gumozę". Rany u pestkowych, należy oprócz wygładzenia ostrym nożem, zasmarować maścią ogrodniczą. Stare rany i dziury po sękach, należy powypełniać gliną z dodatkiem krwi bydlęcej, a małe rany — maścią ogrodniczą. Brzegi ran, powstałych od obgryzań przez zwierzęta, lub przez uszkodzenia mechaniczne, należy przed zaopatrzeniem gładko, aż do zdrowego wyciąć. Czasem stosują ter do zaopatrzenia ran, jednakże nie jest to dobry środek, gdyż zabija tkanki znajdujące się na brzegach ran i tym samym uniemożliwia im zabliźnienie się. Rany, w których mieści się korówka wełnista, należy, po oczyszczeniu, zdezynfekować benzolem, spirytusem denaturowanym (z dodatkiem szelaku 10 g na 1 litr spirytusu), naftą, lub też bardzo silnym roztworem karboliny sadowniczej (15%).

W lutym rozpoczyna się również **opryskiwanie drzew**. Najczęściej stosowany roztwór 5—10% karboliny sadowniczej niszczy mszyce wełniste, tarczyce śliwkowe, poczwarki i chrząszcze, oraz mchy i porosty — częściowo służy do celów grzybobójczych. Z innych preparatów, używanych po obieleniu drzew, służy nam 3% wodny roztwór siarczanu żelaza, lub 5% ciecz bordoska, która nie jest wyłącznie preparatem grzybobójczym, ale również skutecznie działa na jajeczka szkodników. Nie należy opryskiwać, skrobać, ani bielić podczas mrozów, a tylko w czasie odwilży. Przy opryskiwaniach zimowych należy zwracać uwagę, ażeby płyn ściekał po gałęziach (w przeciwieństwie do opryskiwań w okresie ulistnienia). Używa się do tego celu dyszy wachlarzowej.

Do dalszych jeszcze prac sadownika w lutym, należy także przewietrzenie w czasie odpowiedniej

pogody przechowalni owoców, zwracając na to uwagę, aby jej nie nagrzać, oraz przejrzenie i przebieranie samych owoców. Dalej zaleca się skontrolowanie stratyfikowanych nasion, czy nie butwieją. O ile jest przewidziane szczepienie drzew, należy przygotować na ten cel odpowiednią ilość pędów, czyli zrazów. Także sprawdzić należy stan narzędzi, których zresztą naprawa winna już była wcześniej nastąpić, pamiętać o przygotowaniu maści ogrodniczej, o dołkach do sadzenia drzew, wywiezieniu obornika, wreszcie o tym, że luty jest ostatnim czasem do cięcia sadzonek agrestu i porzeczek.

JAN KSIĄŻEK,
Instruktor ogrodnictwa, Brzozów.

Niedzielne Uniwersytety Ludowe

Poza akcją organizacji gospodarstw, przysposobienia rolniczego, kursów rolniczych itp., jedną z metod pracy oświatowej na wsi, prowadzonej przez Rzeszowską Izbę Rolniczą, są Niedzielne Uniwersytety Ludowe. Metoda ta polega na wygłaszaniu przez prelegentów szeregu pogadanek, ujętych w pewien cykl, w każdą niedzielę lub święto, kiedy rolnik ma czas na ich wysłuchanie. Po pogadance przeprowadza się z zasady dyskusję na tematy w pogadance poruszone, w których każdy ze słuchaczy ma możność dowiedzenia się od prelegenta rzeczy dotychczas dla siebie niejasnych lub nieznanych.

Na Niedzielne Uniwersytety Ludowe uczęszczają starsi gospodarze, gospodynie wiejskie i młodzież pozaszkolna. Wszyscy uczestnicy powinni uczęszczać na wykłady stale, kierownik zaś Niedz. Un. Lud. prowadzi listę obecności, na podstawie której będzie można na żądanie wydać słuchaczom, zaświadczenia ukończenia kursu Niedz. Un. Lud.

W każdym powiecie Województwa Rzeszowskiego, jest prowadzonych już obecnie 5 — 8 Uniw. Lud., na których jako prelegenci występują pracownicy Izby Rolniczej, Powiatowych Biur Rolnych, nauczycielstwo oraz wybitniejsi miejscowi działacze społeczni.

Wykłady na Niedz. Un. Lud. wygłaszane są z dziedzin fachowo-rolniczych oraz ogólnych, jak wychowanie obywatelskie, Polska współczesna, spółdzielczość, przemysł ludowy i inne.

Zadaniem Niedz. Un. Lud. jest rozbudzenie wśród ludności rolniczej zainteresowania wiedzą rolniczą i wykazania potrzeby tej wiedzy na wsi. Jasnym jest, że Niedz. Un. Ludowe nie zaspokoją dążeń rolników do osiągnięcia pełni oświaty rolniczej, niemniej jednakże pobudzą do samokształcenia, a kładąc nacisk na potrzebę oświaty rolniczej na wsi, zachęcą starszych do brania udziału we wszystkich pracach oświatowych prowadzonych przez Izbę Rolniczą, a młodzież do wstępowania do szkół rolniczych, gdzie znajdzie ona potrzebną wiedzę i w przyszłości będzie mogła prowadzić gospodarstwa wiejskie na odpowiednim poziomie.

Obecnie przy organizacji szkół rolniczych, a to Gimnazjum Rolniczego żeńskiego i męskiego w Sopot koło Niska, Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Bielinach pow. Nisko, Szkoły Rolniczo - Spółdzielczej w Wysokiej koło Łańcuta, Rolniczej Szkoły w Haczowie pow. Brzozów, Kursów dla Traktorzystów w Przeworsku, daje się zauważyć tak silny napływ młodzieży do szkół rolniczych, że dyrekcje zmuszone są ograniczać wpisy do tych szkół. Ten zapał do oświaty rolniczej powinny Niedz. Un. Lud. podtrzymać, a nawet zwiększyć, wpływając tym samym na odnośne czynniki w kierunku organizowania coraz to szerszej sieci szkół rolniczych.

Niedzielne Uniwersytety Ludowe wtedy tylko spełnią swoje zadanie, kiedy ogół rolników biorąc w nich gremialny udział, ustosunkuje się do nich pozytywnie a prelegenci poruszać będą zagadnienia rolnicze żywo interesujące ludność rolniczą, oraz potrafią umiejętnie nad każdym zagadnieniem przeprowadzić wyczerpującą dyskusję.

Podczas okupacji niemieckiej, wieś nie miała możności korzystać z oświaty Uniw. Lud., gdyż okupant nie zezwolił na ich utworzenie, tem więcej teraz w wolnej Ojczyźnie do pracy tej stanąć winni wszyscy rolnicy, mając na uwadze, że jedynie przez oświatę podnieść będzie można dobrobyt wsi polskiej.

Inż. T. K.

Pierwsza Szkoła Obsługi Maszyn i Narzędzi Rolniczych

Przebudowa ustroju rolnego, której pierwszym etapem była parcelacja obszarniczych gruntów, pociąga za sobą szereg zmian w organizacji gospodarki rolnej.

Po zlikwidowaniu dużych gospodarstw, które korzystały z obróbki roli dużymi maszynami i narzędziami rolniczymi, poruszanymi za pomocą traktorów, wynikła konieczność zorganizowania Spółek Maszynowych, lub też utworzenia Państwowych Stacji Traktorowo-Maszynowych, mających na celu usprawnienie pracy i ułatwienie gospodarowania drobnemu rolnikowi. Korzystanie z motorowej obróbki roli, sprzętu plonów, czy omłotu, wpłynie wybitnie na potanienie kosztów wytwórczych drobnego gospodarstwa.

Największe jednak znaczenie, mają Stacje Traktorowo-Maszynowe, dla właścicieli działek powstałych z parcelacji. Bez zastosowania ciągników (traktorów), pługów motorowych, i innych narzędzi doczepianych do ciągników, nie można sóbie wyobrazić wiosennego zagospodarowania nowopowstałych parcel. Bo czym i jak obrobić pole, gdy wielu z pośród posiadaczy nowych działek niema koni, narzędzi, a nawet krowy. Jedynie przez zastosowanie motorowej siły, można będzie uprawić i obsiać bez reszty całość posiadanej roli. Zadanie to stawia nam Państwo, zarówno jak interes każdego obywatela.

Nowopowstały Związek Samopomocy Chłopskiej, jak też i Okręgowy Urząd Ziemski w Rzeszowie, przystąpił do organizacji wspomnianych Spółek Maszynowych i Państwowych Stacji Traktorowo-Maszynowych. Na terenie naszego Województwa, powstanie ich gęsta sieć.

Jasnym jest, że te ośrodki maszynowe potrzebują specjalnie wyszkolonych i przygotowanych fachowców. W celu przygotowania i wyszkolenia takich fachowców, przystąpił Wydział Oświaty i Szkolnictwa Rolniczego Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Rzeszowie, do organizacji Szkoły Obsługi Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Przeworsku, która będzie pierwszą w Polsce tego rodzaju szkołą. Wychowankowie tej szkoły, po rocznej nauce teoretycznej i przeszkoleniu praktycznym, potrafią umiejętnie kierować ciągnikami (traktorami), obsługiwać motorowe pługi, siewniki, lokomobile, młocarnie, żniwiarki i tzw. kombajny, które znalazły szerokie zastosowanie w Ameryce i Z. S. S. R., a są maszyną wykonującą równocześnie pracę żniwiarki i młocarni. Praktyka warsztatowa i terenowa, pozwoli uczniom zaznajomić się z techniką usuwania uszkodzeń i naprawą maszyn i narzędzi rolniczych. Wiadomości o glebie, mechanicznej uprawie, wymaganiach i życiu roślin uprawnych, pozwolą wychowankom Szkoły Obsługi Maszyn i Narzędzi Rolniczych na umiejętne i trafne zastosowanie we właściwym czasie, właściwych narzędzi dla danego typu gleby pod dany gatunek rośliny uprawnej. Nauka o spółdzielczości, organizacji wsi i gospodarstw wiejskich, zaokrągli wiadomości absolwenta omawianej szkoły i da Państwu technika - obywatela, świadomego swych celów i zadań, jakie ma on spełnić w życiu gospodarczo-społecznym wsi i Kraju.

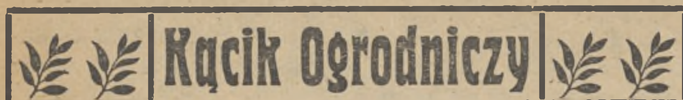
Uruchomienie Szkoły Obsługi Maszyn i Narzędzi Rolniczych, wymaga spejalnego wyposażenia, a więc odpowiednich warsztatów, maszyn i narzędzi rolniczych, stosownych zabudowań i specjalnego ośrodka rolnego. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy nieubłagana wojna trwa nadal, trudności są wielkie. Jednakowoż czas nagli, a konieczność uruchomienia około 200 ciągników, na terenie naszego Województwa, nie pozwala opuścić bezradnie rąk. Ziemia nieobsiana w jesieni, nie może stać nadal odłogiem i musi być uprawioną i obsianą już na wiosnę. Kierowcy ciągników, przed rozpoczęciem robót wiosennych muszą być wyszkoleni. Ani jeden ciągnik nie może stać bezczynnie, z braku fachowej obsługi. Tego wymaga racja stanu, tego wymagają żołądki obywateli całego naszego kraju.

Dlatego też celem wyszkolenia już dla kampanji wiosennej fachowych kierowców ciągników, rozpoczęły się z dniem 15-go stycznia 1945, przy organizującej się Szkole Obsługi Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Przeworsku, kursy kierowców ciągników (traktorzystów). Na kursach tych, fachowi specjaliści przeszkolą kilkudziesięciu chłopców z sąsiednich powiatów, którzy z wiosną staną do obsługi ciągników i pługów motorowych.

Dyrekcja Szkoły Obsługi Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Przeworsku, udziela informacyj i przyjmuje zgłoszenia na dalsze kursa kierowców ciągników, które mają się rozpocząć w różnych terminach.

Dr. B. D.

Chcesz dobrze uprawić niwę ojczystą —
Musisz fachowym być traktorzystą!



Inspekt.

Inspekt, w gospodarstwie trudniącym się produkcją warzyw—to podstawa przedsiębiorstwa. W obecnej porze przedwiosennej, musi każdy właściciel gospodarstwa zastanowić się, czy wogóle zakładać i prowadzić inspekt, czy też dać sobie z nim zupełnie spokój. Inspekt wymaga wiele pieczołowitości i starania, kto więc nie czuje się na siłach, albo nie będzie mógł oddać się należycie młodym, w inspekcie prowadzonym roślinkom, czy to z braku czasu, czy zamiłowania w tym kierunku, ten zrobi lepiej, gdy inspektu wcale zakładać nie będzie, gdyż w tym wypadku cały inspekt będzie spartaczony i cały wynik ujemny.

Jeżeli jednak zdecydowaliśmy się założyć inspekt, postępujemy w sposób następujący. Przede wszystkim musimy postarać się o skrzynię inspektową, która składa się z czworoboku, zbitego za pomocą 4 słupków, wzmocnionych poprzecznymi listwami w miejscach, w których schodzą się boki okien. Skrzynie budujemy zwykle na trzy, lub cztery okna. Po największej części, używa się okien o znormalizowanym rozmiarze 1 na 1½ m. Skrzyniom daje się kierunek ze wschodu na zachód, ze spadem okien ku południowi, lub jeszcze lepiej na południowy wschód. Spad winien wynosić 8—10 cm. Spad jest potrzebny zarówno dlatego, aby woda deszczowa spływała swobodnie po oknie, po drugie dlatego, aby uzyskać silniejsze opromienienie inspektu przez słońce.

Skrzynie inspektowe ustawiamy w miejscu najbardziej nasłonecznionym, zacisznym oraz takim, gdzie woda deszczowa nie ma możności podpływania pod ciepły spód. Spód przygotowujemy z nawozu końskiego, z dodatkiem ewentualnie suchego liścia. Przy dodatku liścia do nawozu, tenże nie spala się tak prędko, a ciepłota utrzymuje się znacznie dłużej. Liście, jest wogóle materiałem, na którym można zakładać inspekta tzw. chłodne, bez dodatku obornika, zwłaszcza w późniejszej wiośnie, gdy słońce już samo silniej grzeje.

Świeży nawóz koński, układa się na stertę w pobliżu inspektu, aby się dostatecznie zagrzał, co następuje zależnie od stopnia jego wilgotności, po upływie 3—7 dni. Jeżeli mięszamy do niego liście, przekładamy nim nawóz warstwami. Zagrzanie trwa w tym wypadku nieco dłużej. Samozagrzanie się liścia bez nawozu, następuje po 8—12 dniach.

Skoro sterta zacznie silnie dymić, rozkładamy nawóz na miejscu pod skrzynię w warstwie 40—60 cm, dodając wokół niej 40—50 cm na obkłady. Na tym podkładzie ustawiamy skrzynię, przyczym pogrubiamy obkłady na zewnątrz skrzyni równo z krawędzią skrzyni, udeptując je na twardo. Wewnątrz skrzyni dokładamy nawozu tak wysoko, aby powierzchnia sięgała 10—15 cm poniżej krawędzi. Teraz nakładamy okna na wierzch skrzyni i nakrywamy je matami.

Po upływie 3—4 dni, powinien się nawóz zagrzać ponownie, i gdy to nastąpiło, udeptujemy go mocno, wyrównując całkowicie przy tej okazji powierzchnię. Potym nasypujemy warstwę 15—20 cm ziemi inspektowej i znów czekamy, aż ta się zagrzeje do wymaganej ciepłoty. Jeżeli inspekt grzeje silnie, musimy go nieco wietrzyć, uchylając okien w górnym ich końcu (północnym) na wysokość 4—6 cm.

Ponieważ w pierwszym i drugim roku, nie będziemy mieli do dyspozycji właściwej ziemi inspektowej, musimy ją sporządzić na początek w inny sposób. Przygotowujemy ją więc z ziemi ogrodowej, piaszczystej, dodając starego, spalonego nawozu, który należy w rękach pokruszyć. Dalej dodajemy nieco miału torfowego, nieco kompostu, wreszcie ziemi z lasu, i chociaż to nie będzie właściwą ziemią inspektową, to przynajmniej będzie do niej zbliżoną. W następnych latach, uzyskamy ziemię inspektową, przerabiając nawóz wykorzystany już raz w inspektach, ze starym kompostem, ziemią ogrodową i odpowiednim dodatkiem piasku.

Zależnie od tego, jakie rośliny zamierzamy w inspektach hodować, zależnie też od pory roku, normujemy w inspekcie warstwę nawozu. Inspekt ciepły o temperaturze 22—28° C, inspekt umiarkowany (letni) o temperaturze 15—20° C, inspekt chłodny o temperaturze 12—15° C, odpowiada to założeniu inspektu, w trzech różnych grubościach nawozu, a mianowicie 60, 40, 25 cm. Inspekt o spodzie zimnym, w którym powierzchnia ziemi skutkiem nasłonecznienia utrzymuje się w ramach 8—12° C, nie wymaga wcale nawozu jako grzejnika, lecz winien on być pod tą powierzchnią zdrenowany za pomocą liścia, łętów ziemniaczanych, lub tym podobnych, w warstwie 10—15 cm. (c. d. n.)

OLA

KOMUNIKAT:

Komisja Mleczarska

Z inicjatywy Biura Ekonomicznego przy P. K. W. N. została powołana do życia Komisja Mleczarska przy Wydziale Aprowizacji, Wojewódzkiego Urzędu w Rzeszowie,

W skład tej Komisji wchodzą z urzędu przedstawiciele: Związku Rewizyjnego Spółdzielni R P. Okręgu Rzeszowskiego, Oddziału Mleczarskiego Centrali Handlowej „Społem", Izby Rolniczej, oraz wybitniejsze osoby fachowe, pracujące w dziedzinie mleczarskiej.

Zadaniem Komisji będzie sharmonizowanie działalnosci czynników państwowych z czynnikami społeczno-gospodarczymi we wszystkich sprawach związanych z mleczarstwem, oraz wysuwanie dezyderatów i stawianie wniosków do Władz w sprawach uporządkowania i wprowadzenia normalnej gospodarki i pracy w zakładach mleczarskich.

Wojna zniszczyła częściowo i zdezorganizowała przemysł mleczarski i w związku z tym wyłania się szereg zagadnień, jak szkolenie fachowych mleczarzy i pracowników, uzupełnienie urządzeń technicznych, podniesienie jakości produktów, konieczność ochrony bydła mlecznego przed wyniszczeniem, podniesienie hodowli bydła i t. d. — nad którymi to sprawami będzie pracowała wymieniona Komisja, złożona z fachowców mleczarskich.

Pierwsze zebranie Komisji odbyło się w dniu 10 stycznia b. r., a o sprawach na tym zebraniu poruszonych, napiszemy szczegółowo w jednym z następnych numerów.

Skrzynka Pocztowa

W tym dziale znajdzie Czytelnik niejednokrotnie odpowiedź na najbardziej interesujące go zagadnienia — odpowiedź krótką, zwięzłą, wprost na postawione pytanie. Zachęcamy wszystkich Czytelników, by jaknajwięcej korzystali z tego działu i zwracali się z zapytaniami, na które chcieliby znaleźć odpowiedzi fachowe, wprost do Redakcji lub do Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Rzeszowie.

Niewątpliwie zdarzy się czasem, że odpowiedź nie trafi do przekonania Czytelnikowi, który może mieć inne zapatrywanie na daną sprawę, bądź też na podstawie własnego doświadczenia doszedł do innych wniosków i uważałby inną dpowiedź za trafniejszą, szczególnie, jeśli gospodaruje w innych warunkach, niż pytający.

W takim wypadku prosimy o przesyłanie swoich uwag, które chętnie zamieścimy, przez co niejedno zagadnienie zostanie omówione bardziej wszechstronnie dla dobra ogółu Czytelników.

Kto pyta — nie błądzi. Kto pyta przyjaciela — otrzyma dobrą radę. "Niwa" i Izba Rolnicza — to Twoi przyjaciele, Czytelniku. Pytaj więc jaknajwięcej, a otrzymasz dobre rady i unikniesz w swym gospodarstwie błędów i osiągniesz lepsze wyniki z Twej pracy.

W dzisiejszym numerze podajemy już odpowiedzi na zapytania rolników, skierowane do Izby Rolniczej, gdyż poruszone sprawy mogą dotyczyć szerszego grona rolników.

P y t a n i e.

1) Zamierzam na wiosnę siać buraki cukrowe. Na polu po pszenicy wykonałem podorywkę i miałem zamiar przed zimą wywieźć obornik i przyorać go głęboko. Nie miałem jednak na tyle obornika i obawiając się, by nie zamarzło, zorałem pole bez obornika. Czy jeszcze można dać obornik i kiedy najlepiej? Rolnik z pow. Rzeszów.

O d p o w i e d ź:

Z pytania wynika, że został popełniony w gospodarstwie błąd organizacyjny, który nie powinien mieć miejsca, nawet w obecnych trudnych warunkach spowodowanych wojną. Skoro brakło obornika pod buraki, to widocznie wyprodukowany przez lato obornik, który w pierwszym rzędzie winien być przeznaczony pod buraki, został zużyty pod zboża, które mniej wymagają obornika, niż buraki. Buraki cukrowe wymagają gleby dobrej, w dobrej kulturze i dobrze nawiezionej. Z reguły uprawia się je na oborniku. Burak cukrowy wymaga obornika dobrze rozłożonego. Zatym obornik powinien być wywieziony po żniwach na ściernisko i płytko przyorany, by się mógł dobrze rozłożyć, a w jesieni — i to możliwie dość wcześnie — powinna być wykonana głęboka orka, możliwie z pogłębiaczem, gdyż burak wymaga roli głęboko spulchnionej, która w ostrej skibie winna pozostać przez zimę. Warunkiem wywiezienia obornika na ścierń jest, by rola była czysta. Jeśli pole jest zachwaszczone lub zaperzone, trzeba wpierw oczyścić je z chwastów, przez natychmiastową, pożniwną podorywkę i dalszą uprawę, następnie wywieźć obornik i płytko przyorać, a przed zimą zorać pole głęboko. Zamiar wywiezienia obornika na podorywkę i g ł ę b o k i e g o przyorania wskazuje, że miał być popełniony drugi błąd, gdyż obornik, szczególnie na glebach ciężkich, na jakich sieje się zwykle buraki, nie może być przyorany głęboko, gdyż się nie rozłoży i nie daje pokarmu roślinie. Niewywiezienie obornika w jesieni, nie może jednak stanowić przeszkody do uprawy buraków cukrowych, które powinny być uprawiane ze względu na potrzebę produkcji cukru, rentowność, dobry przedplon i organizację gospodarstwa. Należy zatym obornik wywieźć na dane pole w ciągu zimy, ułożyć w pryzmę, okryć ziemią, by obornik dobrze się rozłożył i nie stracił na wartości, a na wiosnę skoro tylko będzie możność pracy na danym polu, obornik rozwieźć i natychmiast przyorać. Należy przytym pamiętać, by nie wykonać orki, gdy rola jest jeszcze za mokra, by nie zepsuć jej struktury. J. B.

P y t a n i e.

2) Czy kupę kompostową trzeba przerabiać w zimie, by kompost lepiej przemarzł?

O d p o w i e d ź.

Kompostu w zimie przerabiać nie wolno. Wartość kompostu polega w pierwszym rzędzie na tym, by przez kompostowanie dodać roli drobnoustrojów, które rozwijają się w kompoście i odgrywają pierwszorzędną rolę dla rozwoju roślin. Przez przerabianie kompostu w zimie, zniszczyłoby się pożyteczne bakterie, które przy niskiej temperaturze giną. Kupa kompostowa powinna być na zimę okryta łętami, lub nawet warstwą obornika, by mogło rozwinąć się życie bakteryj. Na wiosnę, kompost (o ile został wyprodukowany w ten sposób, że jest już dojrzały i zdatny do użytku) winien być przesiany (znów nie w silnym słońcu, którego promienie mogą też zniszczyć bakterie) i cienko rozrzucony na polu. Dobry kompost wywiera bardzo dodatni wpływ na rozwój roślin i może być użyty nawet jako nawożenie pogłówne na rośliny, które nie otrzymały dostatecznego nawiezienia.

Kompost ma bardzo wielkie znaczenie w gospodarstwie i szczególnie w obecnych warunkach, gdy brak jeszcze innych nawozów, powinien być w każdym gospodarstwie produkowany i należycie pielęgnowany. Produkowany z różnych odpadków kompost w gospodarstwie — to skarbonka. Rolnik wkłada tam tylko trochę pracy i staranności, zużytkowuje wszelkie odpadki własnego gospodarstwa, a za pracę otrzymuje znaczne zyski przez zwiększenie plonów.

J. B.

KOMUNIKAT:

Wojewódzka Izba Rolnicza w Rzeszowie zawiadamia, że z dniem 15 lutego 1945 zostaje uruchomiony w gmachu Izby ul. Krasińskiego 6 —

ZAKŁAD WYLĘGOWY

Przyjmować będzie się do wylęgu jaja kurze na następujących warunkach: za 5 sztuk jaj dostarczonych do wylęgu, wydawać się będzie dwa pisklęta.

Wojewódzka Izba Rolnicza w Rzeszowie.

Wojewódzka Izba Rolnicza w Rzeszowie

poszukuje fachowców z różnych dziedzin rolnictwa, a to:

1) Kierownika stacji ochrony roślin
2) Inspektora " " "
3) " hodowli bydła
4) " " trzody chlewnej
5) " " owiec

Wydawca: Rzeszowska Izba Rolnicza. Druk J. A. Pelar i Ska, Rzeszów, Komitet Redakcyjny.